Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 38 (1668)
ROK VI.

ŚRODA

Realny program pokoju

Opublikowana kilka dni temu deklaracja sekretariatu Światowej Rady Pokoju jest doniosłym dokumentem, wyrażającym wolę miłu[illegible] pokój narodów, zdecydowanych udaremnić zbrodnicze zamysły amerykańsko - angielskich podżegaczy wojennych. Deklaracja ta podkreśla, że narody całego świata nie mogą pogodzić się z wyścigiem zbrojeń, który zawsze prowadzi do wojny.

Ostatnie wydarzenia szczególnie dobitnie potwierdziły słuszność uchwał II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, uchwał wzywających ludzi dobrej woli we wszystkich krajach do wzmożenia walki przeciwko niebezpieczeństwu nowej wojny.

Uchwały II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju stają się programem działań dla milionów ludzi walczących o pokój. Świadczy o tym wzmagający się w ostatnich tygodniach protest wielomilionowych mas przeciwko remilitaryzacji zachodnich Niemiec i Japonii, przeciwko wyścigowi zbrojeń.

Wbrew kłamliwym oświadczeniom propagandy imperialistycznej, stopniowe, powszechne rozbrojenie jest technicznie możliwe i może być urzeczywistnione, o ile tylko naprawdę zapragną tego rządy.

Związek Radziecki, wszystkie kraje obozu pokoju i demokracji wyraziły — jak wiadomo — gotowość przeprowadzenia stopniowej redukcji zbrojeń.

Przykład Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej, prowadzących konsekwentną politykę pokoju, zagrzewa masy pracujące wszystkich krajów do jeszcze bardziej zdecydowanej walki o wielką sprawę pokoju, do walki przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym.



W dniu 2. II. br. wyjechała do Moskwy grupa ZMP-owców, młodzieżowych przodowników pracy. Na zdj.: przed odjazdem do Moskwy, młode przodownice pracy uczą się pieśni radzieckich Od lewej: tkaczka z Łodzi ZPB im. Juliana Marchlewskiego — Gidzgier Irena, Sas Helena, przodownica pracy z ZPB im. 1 Maja w Łodzi i Pachdczyk Genowefa zbrojarka z Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego — BOR.

Kto przeciw linii Odra-Nysa - ten przeciw pokojowi

Antypolska gra pod dyktando Wall Street

Rząd francuski idzie na rękę Adenauerowi i s-ce

Oświadczenie min. Suchego w ONZ

LAKE SUCCESS. — Delegat Polski w ONZ dr J. Suchy złożył na konferencji prasowej oświadczenie, w którym stwierdził m. in.:

Sprawa, którą mam zamiar poruszyć, jest to sprawa stanowiska niektórych francuskich mężów stanu wobec granicy polsko - niemieckiej. Wiadomo powszechnie, że Francja, która ma pewne zobowiązania międzynarodowe, jak i inni członkowie ONZ, uprawia w chwili obecnej odnośnie Niemiec zachodnich politykę, która stworzyć może poważne zagrożenie pokoju w Europie. Polityka ta, prowadzona pod naciskiem Stanów Zjednoczonych, polega na jawnej aprobacie i popieraniu militarystycznych i rewizjonistycznych tendencji, reprezentowanych przez koła mające kontrolę nad zachodnią strefą okupacyjną Niemiec.

Jak wiadomo, 27 stycznia br. rząd Polski i rząd NRD podpisały akt o wytyczeniu w terenie ustalonej i istniejącej granicy polsko - niemieckiej.

Po zakończeniu ostatniej wojny przedstawiciele rządu francuskiego, przy wielu okazjach nie tylko wyrażali swą zgodę na granicę polsko-niemiecką na Odrze i Nysie Łużyckiej, **ale wyrażali także przeświadczenie, że nowe zachodnie granice Polski mają zasadnicze znaczenie dla utrzymania pokoju w Europie.** Oświadczenia w tej sprawie złożyli m. in. minister spraw zagranicznych — Georges Bidault oraz ambasador Francji w Warszawie Roger Garreau.

W całkowitej sprzeczności ze wszystkimi tymi deklaracjami przedstawicieli rządu francuskiego, p. Francois-Poncet oświadczył 30 stycznia br. w Kilonii, że **Francja nie uznała obecnych wschodnich granic Niemiec.**

Oświadczenie p. Francois-Poncet jest zrozumiałe w świetle wspólnego komunikatu, wydanego ostatnio przez prezydenta Trumana i premiera Plevena. Jest jasne, że pod dyktando rząd francuski zdecydował się porzucić sprzeciw wobec remilitaryzacji Niemiec.

Uwagi p. Francois-Poncet, dotyczące polskich granic zachodnich, skierowane zostały przez rząd francuski pod adresem militarystycznych, reakcyjnych i żądnych odwetu kół niemieckich, wrogich zarówno narodowi polskiemu jak i francuskiemu.

Trudno dziwić się oświadczeniu p. Francois-Poncet, jeśli przypomni się, że **przez blisko pokolenie reprezentował on na arenie międzynarodowej największą francuską grupę kapitalistyczną — słynny „Comite des Forges".**

P. Francois-Poncet zapomina, że polityka militaryzmu zakończyła się już raz największą klęską Francji i narodu francuskiego w historii. Dzisiaj znowu francuskie koła rządzące, poświęcając bezpieczeństwo Francji i interesy narodu francuskiego, idą śladami tych, którzy, dążąc do panowania nad światem, zamierzają uczynić z Niemiec bastion militaryzmu i reakcji oraz bazę do przyszłej wojny.

Los, jaki spotkał Hitlera, jego zwolenników i tych, którzy mu ustępowali, powinien być ostrzeżeniem dla wszystkich współczesnych naśladowców jego polityki.

6 marca br. Sesja Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA. — Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanowiło zwołać II sesję Rady Najwyższej ZSRR na dzień 6 marca 1951 r. do Moskwy.

Podpisanie 4 umów ekonomicznych

Zacieśniamy współpracę gospodarczą z Chinami Ludowymi

WARSZAWA. — Przewodniczący polskiej delegacji rządowej dla rokowań gospodarczych z Chińską Republiką Ludową, wiceminister Żeglugi ob. L. Bielski udzielił po powrocie z Pekinu przedstawicielowi prasy następującej informacji:

Dnia 29 stycznia 1951 r. zostały zawarte w Pekinie pomiędzy Centralnym Rządem Ludowym Chińskiej Republiki Ludowej a Rządem Rzeczypospolitej Polskiej cztery umowy o wielkim znaczeniu dla rozwoju współpracy gospodarczej pomiędzy Polską a Chinami.

Zawarto następujące umowy: **umowę o wymianie towarowej i płatnościach pomiędzy Polską a Chinami na rok 1951. Umowę żeglugową pomiędzy Polską a Chinami. Umowę o obsłudze pocztowej pomiędzy Polską a Chinami. Umowę o obsłudze telekomunikacyjnej pomiędzy Polską a Chinami.**

Spośród czterech podpisanych umów, umowa o wymianie towarowej i płatnościach pomiędzy Polską a Chinami spowodowała oczywiście znaczny wzrost obrotu towarowego pomiędzy obu krajami. Zgodnie z postanowieniami tej umowy Chińska Republika Ludowa otrzyma z Polski potrzebne wyroby przemysłowe i półfabrykaty, podczas gdy Polska otrzyma w zamian surowce potrzebne dla jej przemysłu.

Rokowania w sprawie tych umów **odbyły się w serdecznej i przyjaznej atmosferze i były prowadzone w duchu całkowitego wzajemnego zrozumienia.**

Imponujący przebieg plebiscytu

Lud Francji potępia remilitaryzację Trizonii

PARYŻ. W całej Francji rozwija się akcja zbierania podpisów w ramach plebiscytu przeciwko ponownemu uzbrojenu Niemiec zachodnich. Jak dotąd na czoło wysuwa się departament Nord, w którym **zebrano już około 200 tysięcy podpisów.** Na dalszych miejscach znajdują się departamenty Bouches du Rhone, Pas de Calais i Gard. **W wielu zakładach pracy w plebiscycie bierze udział 100 proc. załogi.**

W Isseux (Isere) uczestniczyło w plebiscycie 82 proc. mieszkańców miasta. W departamencie Landes sześciu merów i radców generalnych należących do partii radykalnej, SFIO i Partii Komunistycznej ogłosilo wspólny apel na rzecz plebiscytu. W departamencie Alpes Maritimes **złożono dotychczas blisko 50 tysięcy podpisów przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.**

W XX dzielnicy Paryża odbył się w niedzielę dzień patriotyczny pod hasłem walki przeciw remilitaryzacji Trizonii. Policja aresztowawała pięciu obrońców pokoju zbierających podpisy. **musiała jednak wypuścić ich na wolność wobec nacisku opinii publicznej.** Wypadki aresztowania osób zbierających podpisy zanotowano również i w innych dzielnicach Paryża.

Apel górnika Wałtosza

WROCŁAW. Bronisław Wałtosz górnik kopalni Victoria wystąpił na łamach „Gazety Robotniczej" z apelem do swych towarzyszy pracy, wzywając ich do wzmożenia walki o obniżenie kosztów produkcji węgla. **Wałtosz zobowiązał się zwiększyć głębokość wrębu o 50 cm, wykonywać cykl w ciągu jednej zmiany, zwiększyć wydajność o 5 proc. oraz podnieść czystość urobku o 20 proc.**

W zakończeniu apelu Wałtosz oświadczył — **„Apeluję do wszystkich górników, rębaczy, ładowaczy, podsadzkarzy, nadgórników, sztygarów i inżynierów, do wszystkich górników kopalnianych: dajmy krajowi więcej węgla, bądźmy czujni w walce z wrogiem klasowym. Wzorujmy się na wspaniałych przykładach bohaterskich górników radzieckich. Przyspieszmy wykonanie Planu 6-letniego. Wzmóżmy walkę o pokój i socjalizm".**

Powrót delegacji handlowej z Pekinu

WARSZAWA. W dniu 6 bm. powróciła z Pekinu delegacja handlowa w osobach przewodniczącego delegacji wiceministra żeglugi Leona Bielskiego i dyr. departamentu planowania MHZ inż. Michała Dichtera.

Wraz z delegacją przybył ambasador RP. w Pekinie Juliusz Burgin.

7 obrad MDFK w Berlinie

Wzmóc walkę o pokój

Oświadczenie kobiet USA, Australii i Anglii

BERLIN. — W toku obrad sesji Rady Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet wygłosiła przemówienie przedstawicielka Australij — Jessie Street, która oświadczyła, że kobiety australijskie i cały naród autsralijski pragnie pokoju i przyjaźni z narodami wszystkich krajów.

Jessie Street zaproponowała, aby Rada MDFK wystosowała do Rady Ekonomiczno - Społecznej ONZ rezolucję protestacyjną przeciwko zakazowi przez rząd francuski działalności MDFK na terenie Francji.

Rezolucja ta stwierdza m. in.: Sesja Rady MDFK protestuje przeciwko bezprawnemu zakazowi rządu francuskiego i zwraca się do Rady Ekonomiczno - Społecznej ONZ, **by podjęła kroki celem uchylenia tego zarządzenia.**

Rada jednomyślnie uchwaliła powyższą rezolucję.

Mówczyni podała następnie do wiadomości sesji oświadczenie delegatek Stanów Zjednoczonych, Anglii i Australii.

Na nasze narody — stwierdza m. in. oświadczenie — a przede wszystkim na naród amerykański spada wielka odpowiedzialność za okrucieństwa, dokonywane w Korei.

Będziemy walczyły, aby położyć kres tej hańbie. Znajdziemy drogi i środki, aby naszym kobietom przekazać płomienne słowa delegatek koreańskich i chińskich. Będziemy żądały natychmiastowego i bezwarunkowego wycofania obcych wojsk z Korei. Będziemy walczyły aż do zwycięstwa.



Z każdym rokiem zwiększa się liczba szpitali, przychodni lekarskich i żłobków.
Na zdj.: sala dla niemowląt w nowotwartym szpitalu położniczym przy ul. Karowej w Warszawie.

Rolnictwo otrzyma więcej nawozów sztucznych niż w ub. r.

WARSZAWA. Na tegoroczne zasiewy wiosenne rolnictwo otrzyma ogółem 934.476 ton nawozów sztucznych, t. j. o 104.208 ton więcej niż wiosną 1950 r. Ponadto na wiosenną kampanię siewną przeznacza się znaczne ilości wapna nawozowego.

Do 10 marca rb. spółdzielnie gminne sprzedają nawozy sztuczne wyłącznie spółdzielniom produkcyjnym na uprawy kontraktowe oraz mało i średniorolnym chłopom. Po tym terminie sprzedaż nawozów sztucznych będzie odbywać się bez ograniczeń.

Zakłady „Skoda" nazwane imieniem K. Woroszyłowa

PRAGA. — W Dubnicy nad Wagiem w Słowacji odbyła się uroczystość nadania tamtejszym zakładom przemysłowym „Skoda" nazwy **„Zakładów im. Marszałka K. J. Woroszyłowa".**

Mac Cloy zwalnia zbrodniarzy

Specjaliści od ludobójstwa na wolności

BERLIN. — Jak podawaliśmy, władze amerykańskie w ramach swej akcji remilitaryzacji i rehitleryzacji Niemiec zachodnich zwalnia ją masowo z więzień zbrodniarzy wojennych. Wśród około 100 ludobójców hitlerowskich, ułaskawionych przez amerykańskiego wysokiego komisarza Mac Cloy'a, znajduje się 14 wysokich dygnitarzy SS, którzy brali bezpośredni udział w organizowaniu obozów koncentracyjnych i kierowali nimi.

Mac Cloy ułaskawił m. in. b. standartenfuehrera SS — Franza Eirenschmalza, który nakazał budowę krematoriów w Dachau, Buchenwaldzie, Oświęcimiu i innych obozach śmierci. Eirenschmalz opracował plany komór gazowych, gdzie zn[illegible]lazły śmierć miliony ludzi. Dorobił się on kolosalnego majątku na złotych zębach, wyłamywanych więźniom obozów koncentracyjnych.

Ponadto na wolność wypuszczeni zostali: b. brigadefuehrer SS — Erwin Tschentacher, brigadefuehrer SS — Hans Loerner, standartenfuehrer SS — Hans Hochberg, którzy kierowali deportowaniem i akcją niszczenia ludności cywilnej ze wschodniej i południowo - wschodniej Europy. Ofiara ich padły miliony ludzi.

Jeszcze tylko trzy tygodnie

W interesie pracującego chłopstwa

należy przeprowadzić do końca akcję planowego skupu zboża

Jeszcze tylko 21 dni dzielą nas od terminu wykonania planu skupu zboża na rok gospodarczy 1950 — 51. Po 28-mym lutego, chłopi, którzy nie sprzedali państwu całorocznej ilości zboża, wynikającej z ich zobowiązań w planowym skupie, będą musieli zapłacić zaliczkę na podatek gruntowy nie w wysokości 60 procent, lecz w wysokości 75 procent, przy czym niewykonane zobowiązania będą zamienione na podatek i ściągnięte przymusowo w naturze, to jest w życie.

Niewielki okres, jaki nas dzieli od 28 lutego winien być należycie wykorzystany przez wszystkie organizacje partyjne i przez cały aparat administracyjny dla rozwinięcia szerokiej walki o szybkie i całkowite wykonanie planu skupu zboża.

Zrozumienie wielkich korzyści planowego skupu zboża — dla państwa ludowego i dla mas chłopskich coraz głębiej przenika do świadomości szerokich rzesz mało i średniorolnych chłopów. Przytłaczająca większość chłopów małorolnych i bardzo duża część średniorolnych — wykonała już swe zobowiązania.

I tak np. w woj. rzeszowskim 80 proc. powiatów przekroczyło już plan dostaw zboża towarowego. W woj. olsztyńskim np. powiaty Pisz, Susz, Szczytno; w woj. bydgoskim np. powiat Toruń, w woj. poznańskim — np. powiat Września, w woj. koszalińskim — np. powiat Bytów i wiele innych powiatów w różnych województwach — również wykonały przed terminem swój obowiązek wobec państwa — w akcji skupu zboża.

Chłopi tych powiatów organizowali masowe uroczyste dostawy zboża — „Zbożowe Dni".

Ale są także i takie powiaty, gminy i gromady, w których ta niezmiernie ważna i doniosła akcja została zaniedbana, w których plan skupu zboża nie jest wykonany w terminie, w których nastąpiła w ostatnich tygodniach pewna demobilizacja.

W tyle — za planem są np. powiaty: Kępno, Turek, Kłodzko, Świdnica, Milicz, Ostróda, Bartoszyce, Łomża, Opatów, Szczecinek, Płock i szereg innych.

To niewywiązanie się w terminie ze swych zadań, nadrywanie ogólnopaństwowego planu skupu, szkodzi państwu ludowemu, masom chłopskim i utrudnia pracę aparatu zaopatrzeniowego ludności miejskiej.

Elementy kułackie usiłują magazynować nadwyżki zbożowe w celach sabotowania ogólnego planu i spekulowania zbożem.

Nie dość tego. Te elementy kułackie starają się przyciągać mniej uświadomionych średniorolnych chłopów, szerząc wrogie plotki i propagandę, zmierzającą do zakłócenia planowej sprzedaży zboża państwu.

Nienadążanie niektórych powiatów, gmin i gromad, niewypełnianie w terminie swego podstawowego zadania wobec państwa wynika z niedostatecznej pracy polityczno - uświadamiającej rad narodowych, organizacji partyjnych i masowych.

Nie uaktywniono mas małorolnych i średniaków w kierunku terminowego wypełniania obowiązku dostaw zboża, w kierunku strzeżenia, by kułak wykonał swe zobowiązania.

Jak wykazało doświadczenie, najlepiej wywiązują się z obowiązku planowej sprzedaży zboża państwu chłopi małorolni. Są oni nie tylko najbardziej zainteresowani w zbywaniu zboża przez wieś po stałych, opłacalnych, państwowych cenach, ale i najbardziej zagrożeni możliwościami wyzysku kułackiego.

Dlatego przede wszystkim należy uruchomić, maksymalnie zaktywizować małorolne masy chłopskie dla podciągnięcia całych gromad. Przez wzmożoną, szeroką pracę polityczną należy ich jeszcze bardziej uzbroić w walce klasowej przeciwko elementom kułackim, pragnącym sabotować państwowy plan skupu zboża towarowego.

Plan skupu zboża musi być zrealizowany do 28 lutego br. Musi być zrealizowany przez wszystkie powiaty, wszystkie gminy, wszystkie gromady. Mamy po temu wszelkie warunki i wszelkie możliwości. Czasu było dosyć do przeprowadzenia zbiorów na omłoty.

Nie wolno dopuszczać do przeciągania się akcji planowego skupu zboża poza ustalony termin.

Opinia wsi powinna zmusić bogaczy wiejskich do sprzedaży państwu nadwyżek zbożowych. Opinia wsi powinna spowodować u opornych kułaków przymusowe omłoty, jako wyraz zdecydowanej woli rzesz chłopskich — terminowego wykonania przez gromadę dostaw zbożowych, a jednocześnie jako wyraz potępienia przez gromadę tych kułaków, którzy sabotują akcję skupu.

Szeroko trzeba inicjować tzw. „Dni zbożowe" w gromadach, które zalegają w dostawach. Taki Dzień zbożowy, kiedy cała wieś zbiorowo odwozi zboże do punktów skupu — daje najlepszą możność dokonania kontroli przez gromadę, czy wszyscy mieszkańcy gromady rzeczywiście wykonali swe zobowiązania wobec państwa.

Akcja pełnej mobilizacji do wykonania planu skupu zboża na rok gospodarczy 1950-51 powinna przyczynić się do wzmożenia, do podniesienia na wyższy poziom naszej pracy politycznej na wsi w ogóle — na wszystkich odcinkach.

Przyczyni się ona do podniesienia świadomości chłopów mało i średniorolnych, do uodpornienia ich przeciw wpływom kułactwa, przyczyni się do dalszego zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Młodzi dziennikarze



W Warszawie otwarto wybudowaną przez RSW „Prasa" bursę dla młodych dziennikarzy — byłych korespondentów robotniczych i chłopskich. W świetlicy młodzi dziennikarze dyskutują nad treścią przeczytanej powieści. Od lewej: Mikołaj Moros ze wsi Nowe Berezowo, Waldemar Ziębicki — dziewiarz, Alfred Olak — syn hutnika z Kochłowic, Leokadia Wiechna — córka małorolnego chłopa z Soboty i Leokadia Bała ze wsi Rokitnica.

Nasze RADY

K. ANTONI, B. MARIAN — ŁÓDŹ: Rzeczowych informacji udzielą Panu w sekretariacie Szkoły Muzycznej, ul. 1 Maja Nr 6.

* * *

L. E. — SREBRNA: Zechce Pan zgłosić się do Wydziału Społeczno-Administracyjnego przy Prezydium Rady Narodowej (ul. Piotrkowska Nr 104) i poprosić o zaświadczenie o wniesieniu podania, celem przedstawiania go władzom Politechniki. Będzie to dowodem, że zwłoka w przedstawieniu nieodzownego dokumentu wynikła nie z Pana winy.

* * *

EUG. ROSIAK: Powinna Pani przedstawić sprawę bezpośrednio komendantowi Wojskowej Komisji Uzupełnień (ul. Wólczańska Nr 17). Jeżeli mąż Pani będzie uznany za jedynego żywiciela rodziny, jak o tym Pani pisze — na pewno uzyska on odroczenie służby wojskowej.

* * *

L. KARBOWY: Sprawa, którą Pan w liście porusza, kwalifikuje się do przedstawienia jej bezpośrednio w prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej tej dzielnicy, na terenie której Pan zamieszkuje. W poniedziałki każdy obywatel jest przyjmowany i ma możność przedstawić bezpośrednio prośby i zażalenia.

* * *

ZROZPACZONA ŻONA: Redakcja nie udziela porad lekarskich. Należy zwrócić się do lekarza odpowiedniej specjalności.

Radio, telegraf, samochody...

Pogłębisz swe wiadomości

na kursach organizowanych przez LPŻ

Coraz więcej osób wstępuje w szeregi Ligi Przyjaciół Żołnierza, coraz więcej kół LPŻ powstaje w Łodzi. Obecnie na terenie naszego miasta mamy 174 koła przy różnych zakładach pracy. Przy szkołach istnieją 144 koła LPŻ.

Przed kilkoma dniami LPŻ uruchomiła dla swych członków dwa kursy, trzymiesięczny kurs samochodowy na który uczęszcza 200 osób i kurs radiotelegrafistów na który zgłosiło się 60 osób.

W połowie bieżącego miesiąca powstaną również kursy przy zakładach pracy. Przewiduje się otwarcie na razie trzech takich kursów: w ZPB im. Stalina, w „Motozbycie" oraz przy Szkole Energetycznej.

Liga Przyjaciół Żołnierza jest organizacją masową, o charakterze społecznym, której zadaniem jest m. in. zapoznawanie jak najszerszych mas społeczeństwa z podstawowymi wiadomościami z dziedziny strzelectwa, obrony przeciwpożarowej i przeciwchemicznej.

Po przejściu podstawowego przeszkolenia, każdy może specjalizować się dalej w obranym przez siebie kierunku, w organizowanych przez LPŻ klubach. (u)

Szkolenie pielęgniarek

na terenie województwa

Ciągle jeszcze mamy zbyt mało wykwalifikowanych pracowników w zakładach społecznej służby zdrowia.

Chcąc powiększyć personel pomocniczy w dziedzinie lecznictwa Zarząd Okręgowy PCK organizuje w bieżącym kwartale szereg kursów dla młodszych pielęgniarek.

W Łowiczu i Zgierzu zorganizowane zostaną kursy z internatem dla uczennic. Kursy bez internatu powstaną w Łodzi, Piotrkowie, Tomaszowie Mazowieckim i Radomsku. Będą również organizowane kursy dla młodszych pielęgniarek przy szpitalach, np. w Łodzi przy szpitalu im. Barlickiego. Na kurs przyjmowani są kandydaci i kandydatki z wykształceniem 7-klasowym. (u)

Codzienna nowelka „Expressu"

F. Herceg

Bal maskowy

Kiedy Abla zaproszono na bal maskowy nie miał on zrazu zamiaru wziąć udziału w zabawie. Uprzytomnił sobie jednak, że na balu tym będzie obecna piękna Elżbieta. Poza tym zauważył pewnego dnia u swojego krawca jedwabne, ognistego koloru domino.

— Ten strój zamówił dla siebie pan Tomorodyi. Wybiera się w nim na bal maskowy — poinformował go krawiec.

Pan Tomorodyi ubiegał się tak samo jak Abel o względy pięknej Elżbiety. Ablowi przyszła teraz do głowy myśl, że możnaby zabawić się trochę małą intrygą — i zamówił u krawca takie same domino. Ale utrzymał to w tajemnicy, a Elżbiecie powtarzał codziennie, że na bal ten nie pójdzie.

— — — — — — — — —

Zegar wybił godzinę ósmą, bal zaś miał się zacząć o dziesiątej.

W piecu trzeszczały okrągłe kawałki brzeziny i dębu. Abel wyciągnął się na kanapie, ażeby zasnąć bodaj na godzinkę i wypocząć przed balem. Przeciągnął się leniwie, szczęśliwy, że znajduje się u brzegu olbrzymiego, słodkiego oceanu snów — a w tej samej chwili uczuł w gardle ból.

— Ach, prawda! Przecież wczoraj był u lekarza! Lekarz, słynny profesor, badał go długo, a potem zmieniła mu się twarz. Słowa, jakie rzucił, były niby uspakajające, jednakże Abel doszedł do wniosku, że choroba jego musi być bardzo ciężka... że jest może śmiertelna.

— A może jest to tylko fałszywy alarm? — pomyślał teraz, a zaraz potem dogonił go sen i pogrążył w swojej głębinie.

— — — — — — — — —

Ujrzał dużo świateł i poruszających się cieni, ale nie dziwił się niczemu, ponieważ wiedział, że śni. Sądzono go za coś. Ale za co? Tego Abel nie wiedział.

Prezes sądu, o dziwnie znajomej twarzy, podszedł do niego i ująwszy pod ramię, pociągnął go we framugę okna.

— Przepisy pozwalają mi na zakomunikowanie tak znakomitemu oskarżonemu, jak pan, wyroku.

— Wyroku? — zdziwił się Abel. — Ale przecież ja nie znam nawet aktu oskarżenia!

— To jest zupełnie zbyteczne! — uśmiechnął się prezes. Faktem jest, że wydaliśmy na pana wyrok śmierci.

Abel usłyszał bicie swojego serca.

— A kiedy to nastąpi? — spytał cicho.

Prezes był pełen wersalskiej wręcz grzeczności.

— Ależ nie ma żadnego pośpiechu!... Przede wszystkim niech pan nie zmienia trybu swojego życia. Proszę iść na dzisiejszy bal maskowy, a my już postaramy się powiadomić pana we właściwym czasie. A prawda! Zapomniałem powiedzieć panu, że wyrok może być wykonany tylko wtedy, kiedy skazany sam go podpisze.

Abel przypomniał sobie śliczną Elżbietę i roześmiał się.

— Jeśli o to tylko chodzi, będzie pan długo jeszcze czekał!

W tej chwili sen się skończył. Abel, budząc się, uczuł w gardle przykry ucisk.

— Dobrze, że to był tylko sen! — pomyślał.

— — — — — — — — —

Kiedy Abel wszedł na salę balową, ujrzał tysiące świateł, tysiące lamp świecących jak mgliste jakieś, a oddalone gwiazdy. Muzyka grała cicho i cicho przebiegały przez salę szepcące i śmiejące się cienie.

A dziwne były to cienie! Jeden, na przykład, olbrzym, wychudzony i długi jak tyka, ciągnął za sobą niskiego, otyłego mnicha. Z nad jakiejś maski wyglądały rogi. Inny szedł grzmiącym krokiem, jak gdyby chodził na szczudłach. Niektórzy nosili na pół zgniłe skórzane domina, inni cuchnące łachmany — a twarze kobiet były kredowo białe, usta krwawe, źrenice zaś puste i bez wyrazu.

Nagle jakieś nagie ramię owinęło się dokoła jego szyi. Zanim jeszcze spojrzał wiedział już, że to jest Elżbieta!

— Najdroższy! — rzekła pieszczotliwie panna, a Abel nie widział jej jeszcze nigdy takiej, jak dzisiaj: słodkiej, miłej, namiętnej.

— Abel nie przyszedł! — powiedziała, a on teraz dopiero zrozumiał, że dzięki purpurowemu dominu Elżbieta uważa go za pana Tomorodyi i do niego też należały piękność, namiętność i słodycz Elżbiety.

— Abel był wczoraj u lekarza — szeptała dalej Elżbieta. — Jego stan jest beznadziejny. Byłam już zdecydowana zaręczyć się z nim, ale teraz wszystko się między nami musi skończyć. Lekarz mówi, że potrwa to już niedługo.

Promienna, szczęśliwa przytuliła się do swojego towarzysza, a w koło nich przebiegał szalony korowód rozbawionych masek.

— Na ich czele pędził kawaler z czasów rokoko w lazurowym fraku. Abel poznał w nim prezesa sądu.

Prezes, uśmiechając się, wymówił jakieś zaklęcie, podniósł pokornie dłoń w kierunku Elżbiety i rzekł spokojnie: „Apage, satanas!"

Rozległ się suchy trzask, buchnął płomień, a z Elżbiety pozostało tylko parę strzępków jedwabiu i szychu.

— Oto widzi pan, czym była piękna, urocza Elżbieta! Teraz może zrozumie pan, że nie była ona kobietą, ale zręcznie skrojonym workiem z białej skóry, napełnionym ogniem i namiętnością.

— Panie prezesie — rzekł cicho Abel — podpiszę wyrok!

A w tej chwili poznał prezesa: to był jego lekarz...

— — — — — — — — —

Nagle obudził się. Usłyszał głos.

— Niech pan wstanie. Trzeba się przygotować do balu!

Abel otworzył oczy i zobaczył swoją gospodynię. Na poręczy krzesła wisiało purpurowe domino.

— A więc to był sen!... Tylko sen... — Tylko sen... — pomyślał Abel. Ale w gardle wciąż jeszcze czuł tamto niemiłe łaskotanie i ucisk...

(Tłum. M)

Przygody Wicka i Wacka



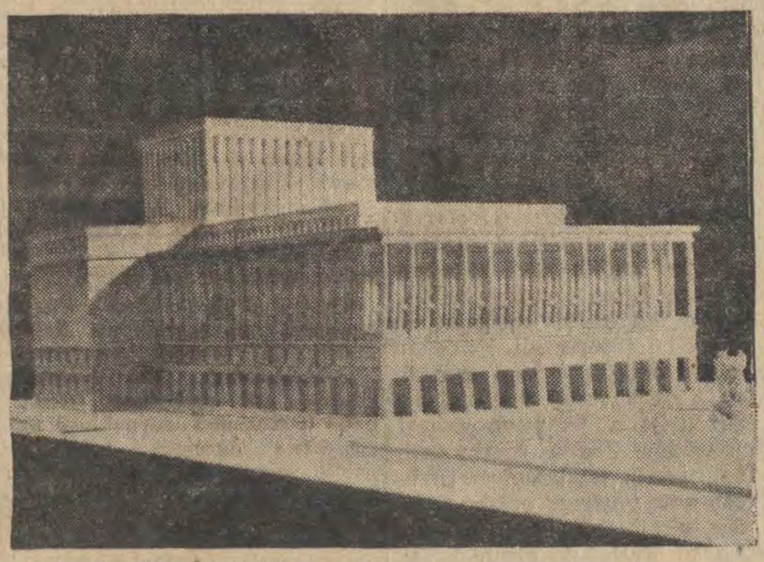
WICEK: — Panie, panie! Obrusem?...
KELNER: — A co zrobić kiedy nie ma ścierek? Czekamy wciąż na przywóz ich z pralni Ł.Z.G....

WACEK: — Czy pan jest kierownikiem? Obrusy brudne, a obsługa nie ma ścierek! Żądam książki zażaleń!
KIEROWNIK: — To proszę za mną!...

WICEK: — O do licha!... Łeb rozbiłem! Czemu ten obraz tak zwisa?
KIEROWNIK: — Bo jeden z gwoździ wypadł i gdzieś się zawieruszył.

WICEK: — To kupić gwóźdź!
KIEROWNIK: — Zgłosiłem już zapotrzebowanie do Ł.Z.G., bo samodzielnie czynić nam wydatków nie wolno!

Tak będzie wyglądał...



...Teatr Narodowy w Łodzi, który stanie na Placu Dąbrowskiego.

Niepotrzebna „brawura"

Więcej uwagi ob. ob. woźnice!

Nie wolno szastać ludzkim zdrowiem

Ilość wypadków przejechania przechodniów przez pojazdy mechaniczne spadła ostatnio w Łodzi do minimum. W dużym stopniu można to zawdzięczać czujności Milicji Obywatelskiej.

Także i sami łodzianie zwracają obecnie większą uwagę na jezdnię, oraz na sygnały dawane przez milicjanta.

Niestety, zdarzają się jeszcze wypadki, spowodowane nieuwagą woźniców. Ostatnio wpłynęło do redakcji kilka listów Czytelników, opisujących właśnie takie zdarzenia. **Np. niedawno wjeżdżający w bramę przy ulicy Żwirki wóz ciężarowy przygniótł do ściany małego chłopca. Przy ulicy Armii Ludowej 8, gdzie mieści się zajezdnia platform i wozów, w podobny sposób kontuzjowano robotnika, ob. Łukasiewicza.**

W obu tych nieszczęśliwych wypadkach winę ponosili woźnice. Wjeżdżając do bram nie dają oni odpowiednich sygnałów, ani też nie sprawdzają czy nie ma w nich ludzi. Poza tym kierując nieumiejętnie końmi zawadzają wozami o występy muru, niszcząc często w poważnym stopniu bramy.

Dlatego też apel do ob. ob. woźniców. Prosimy o więcej uwagi. (j)

Kawał(ty) z Expressu

Kułak Pieniążek bawił u krewnych przez kilka tygodni. Wreszcie wraca na wieś do swojej zagrody. Żona wita go od proga:

— Dobrze, żeś przyjechał. I to akurat dzisiaj, bo dziś właśnie krowa nam się ocieliła...

— To świetnie! — odpowiada zadowolony kułak. — Widzisz, ledwo tylko przyjechałem, a już ilość bydła się powiększyła....

* * *

Piotruś wraca ze szkoły i powiada do ojca:

— Tatusiu, to zadanie, które mi rozwiązałeś, było źle zrobione...

— Źle? — dziwi się ojciec. — To niemożliwe. Jestem doprawdy bardzo zmartwiony...

— No, nie martw się za bardzo, inni ojcowie też źle rozwiązali...

„Mawagi" nie wiele pomogły...

Zlikwidować tłok w łódzkich tramwajach

może jedynie przesunięcie godzin rozpoczynania pracy.

Dlaczego zarządzenie w tej sprawie poszło w niepamięć

Okazuje się, że i „Mawagi" nie wiele pomagają. Wprawdzie są one wygodniejsze i szybsze niż tramwaje, nie zdołały jednak wnieść wyraźnej poprawy do komunikacji miejskiej. Trzeba by wielu jeszcze „Mawagów", aby dało się odczuć zmianę na lepsze. Tymczasem tramwaje jak były, tak i nadal są w godzinach rannych i popołudniowych przepełnione.

Nie może być zresztą inaczej w warunkach, w których obecnie pracują MZK. **W ciągu godziny, jak obliczono, trzeba przewieźć kilkadziesiąt tysięcy osób, a możliwości są przecież ograniczone.**

Zwiększenie przelotności wozów staje się jednym z czołowych zadań. Osiągnie się ten cel przez dalsze przerzucanie niektórych linii na boczne arterie. Kolosalne znaczenie miałoby tu przebicie Trasy P—P jeszcze dalej w kierunku południowym.

Ale nie trzeba przy tym zapominać o samym taborze. Jest on jak na potrzeby Łodzi daleko nie wystarczający. Całe szczęście, że co pewien czas MZK otrzymują „wzmacniające zastrzyki" w postaci nowych wagonów. Przewidziano je również i na ten rok. Około 30 wozów, które mają do Łodzi nadejść, byłoby bardzo pożądaną pomocą.

No, ale zarówno na przerzucanie niektórych linii na boczne arterie, jak też na przebicie Trasy P—P i nowe wozy trzeba będzie jeszcze trochę poczekać. Na razie należy szukać innych środków zaradczych.

I tu trzeba stwierdzić, że mamy je do dyspozycji.

Jak stwierdziły obserwacje poczynione przez MZK, **największe nasilenie ruchu przypada na okres między godziną 7 a 8 rano. Wtedy to bowiem rozpoczynają się zajęcia w olbrzymiej większości biur i instytucji oraz w szkołach.**

To wadliwe rozłożenie godzin rozpoczynania pracy jest w tej chwili największą bolączką dla MZK. Ono właśnie powoduje, że tramwaje łódzkie są przepełnione.

A przecież można ten stan rzeczy zmienić. **Swego czasu Zarząd Miejski wydał nawet polecenie w sprawie rozpoczynania pracy w niektórych instytucjach i w szkołach. Po krótkim okresie, kiedy to polecenie honorowano, wszystko niestety wróciło do starego porządku, a raczej nieporządku.**

Czyżby władze miejskie tego nie zauważyły? Wątpliwe. Dlaczego więc nie czynią starań, aby przez unormowanie godzin rozpoczynania pracy rozładować tłok na tramwajach? Z łatwością da się je przecież przesunąć w biurach i instytucjach nie związanych bezpośrednio z produkcją oraz we wszystkich szkołach łódzkich.

Nakazem chwili jest więc zwołanie w tym celu specjalnej konferencji, na której powzięto by właściwe decyzje. Po wprowadzeniu ich w życie trzeba by jeszcze dopilnować, aby instytucje bezwzględnie się do tych postanowień dostosowały. (kł)

Ci, którzy czekają...

Emeryci się skarżą

Bakcyl biurokratyzmu rozpanoszył się w ZUS-ie. — Dlaczego milczy Urząd Emerytalny?

Wiele osób już od kilku miesięcy wyczekuje na pieniądze, otrzymywane zazwyczaj z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych lub z Państwowego Urzędu Emerytalnego. Nie ma tygodnia, by do redakcji nie wpłynęło kilka listów ze skargami na wadliwy styl pracy tych instytucji.

Na przykład ob. M. od 1948 roku nie otrzymuje należnej mu sumy. Mimo kilkakrotnych interwencji w ZUS-ie i mimo, że Ubezpieczalnia Społeczna dostarczyła już ZUS-owi potrzebnych danych, ob. M. nadal otrzymuje tylko 50 procent renty.

Wielu rencistów nie otrzymuje jej jednak wcale. Szczególnie dotyczy to rent z Państwowego Urzędu Emerytalnego.

Od pewnego czasu PUE przeprowadza weryfikację swych członków. Akcja słuszna, tylko że trwa zbyt długo i nie wszyscy renciści o niej wiedzą. Z tego względu wydają oni ostatnie grosze na znaczki pocztowe, piszą i monitują po kilka razy. Wszystko jednak na próżno.

Urząd Emerytalny nie tylko nie zawiadamia o wyniku weryfikacji, ale również nie odpowiada na zapytania, dotyczące kilkumiesięcznej przerwy w wysyłaniu emerytur.

Wydaje się, że i w tej instytucji zagnieździł się mól biurokratyzmu, który sprawia, iż przez stosy różnego rodzaju papierków nie dostrzega się żywych ludzi.

Jeśli chodzi o ZUS, wypłatą rent zajmuje się ostatnio wyłącznie PKO. Zasadniczo sytuacja nie powinna ulec zmianie, a jednak...

Zakład Ubezpieczeń Społecznych przesyła do PKO zlecenia wypłaty. Czyni to jednak w ten sposób, iż zamiast wysyłać je sukcesywnie, codziennie w pewnych ilościach — „zawala" jednego dnia PKO tysiącami zleceń, tak, że ta ostatnia nie może podołać wzmożonej pracy. To powoduje pewne opóźnienia w dostarczeniu rent.

Niewątpliwie ZUS i Państwowy Urząd Emerytalny wezmą pod uwagę słuszne skargi rencistów oraz emerytów i usprawnią swą pracę. (j)

„Zwycięstwo" na ekranie

Pierwszy film kolorowy

zamierza nakręcić wkrótce łódzka Szkoła Filmowa

Ambicje Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi sięgają coraz wyżej. Po serii licznych filmów nakręcanych przez studentów w ramach ich zajęć praktycznych oraz po „Dwóch brygadach", szkoła ma zamiar przystąpić do nakręcania nowego pełnometrażowego filmu pt. „Zwycięstwo".

Temat tego filmu, jak nie trudno się domyśleć, będzie zaczerpnięty z wystawianej przez Państwowy Teatr Nowy sztuki J. Warmińskiego pod tym samym tytułem.

Opracowując scenariusz, dokonano by koniecznych dla filmu przeróbek, zachowując oczywiście w pełni myśl przewodnią sztuki.

Interesujące jest również to, że „Zwycięstwo" ma być filmem kolorowym. A więc byłby to w ogóle pierwszy polski film w kolorach naturalnych.

Brawo PWSF! (sk)

Nasi czytelnicy piszą

ZNOWU ŻÓŁW

Egzaminy złożyliśmy — świadectw nie otrzymaliśmy. Obiecano nam — uczniom I Państw. G. i L. Przem. (Kilińskiego 130), że otrzymamy je, ale po odbyciu warsztatowych zajęć wakacyjnych. Odbyliśmy je. Od tego czasu minęło 7 miesięcy. Świadectw jak nie było — tak nie ma! Wielu z nas pracuje, wielu uczy się nadal, reszta — w wojsku. Świadectwa są wszystkim potrzebne!

Czy DOSZ lub dział szkolenia CZPB nie mogą podjąć odpowiednich kroków i załatwić wreszcie tę ważną dla nas sprawę?

Zainteresowani

Niedawno notowaliśmy o identycznych żalach absolwentów szkoły przy zakładach „Boruty" w Zgierzu. Interweniowaliśmy w Centr. Urzędzie Szkolenia Zawodowego. Czyżbyśmy mieli do czynienia z jakimś nowym okazem żółwia, który uprzykrza i paraliżuje życie absolwentom szkół zawodowych? Może wreszcie CUSZ wyjaśni, na czym polegają te „nie do pokonania" trudności?

4 miliony 250 tys. osób...

Towarzystwo braterskiej przyjaźni

Plany działalności TPP-R w roku bieżącym

Instytut wiedzy o Zw. Radzieckim. — 10 tys. kursów języka rosyjskiego — Dalsze wzmożenie akcji wydawniczej

Miniony rok, pierwszy rok Planu 6-letniego, rok w którym ruch Obrońców Pokoju wezbrał potężną falą, minął w naszym kraju pod znakiem dalszego umacniania i pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej.

Polskie masy pracujące, które dzięki historycznym zwycięstwom ZSRR nad faszyzmem mogą dziś budować lepszą pokojową przyszłość, w pełni zdają sobie sprawę, że nasze sukcesy polityczne, gospodarcze i kulturalne byłyby niemożliwe bez stałej, braterskiej pomocy Wielkiego Sojusznika, że to Związek Radziecki, przewodzony przez Józefa Stalina, jest gwarantem zwycięskiego obozu pokoju, zwycięstwa życia nad śmiercią.

Wyrazem wzrostu świadomości naszego społeczeństwa było w ubiegłym roku masowe wstępowanie ludzi pracy do Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, był coraz aktywniejszy udział członków TPPR w pracach towarzystwa.

TPPR rozrosło się w ostatnich latach w organizację potężną, masową, liczącą ponad 4.250 tys. ludzi, objęło siecią swych kół terenowych wszystkie nieomal zakłady pracy. Zwiększyła się ilość kół Towarzystwa na wsi, na wyższych uczelniach.

Równolegle ze wzrostem ilościowym, wzrosła aktywność TPPR, zacieśniło ono współpracę z organizacjami masowymi, wzmogło pracę na wsi, wśród kobiet.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w roku ubiegłym wzmogło także swą akcję wydawniczą, wzbogaciło tematykę broszur i publikacji. Wielką popularnością cieszyły się odczyty i pogadanki organizowane przez TPPR. Świadczy o tym liczba słuchaczów, wynosząca 10 milionów. W akademiach, organizowanych w fabrykach, szkołach i we wsi brało udział w r. ub. 6 milionów ludzi.

Krótki i pobieżny bilans prac TPPR świadczy nie tylko o sukcesach organizacyjnych Towarzystwa, lecz przede wszystkim o tym, że masy pracujące naszego kraju pragną coraz pełniej, coraz wszechstronniej czerpać z przebogatej skarbnicy doświadczeń ludzi radzieckich.

Z szeroką popularyzacją doświadczeń radzieckich łączy się sprawa nauczania języka rosyjskiego. Dotychczasowe osiągnięcia TPPR na tym odcinku, choć znaczne są jednak niewystarczające. Nie można poznać dobrze i głęboko kultury narodu, nie znając jego języka.

W roku bieżącym TPPR planuje zorganizowanie około 10 tys. kursów i powołanie przy Zarządzie Głównym Towarzystwa i w Okręgach specjalnych wydziałów, ściśle współpracujących z organizacjami społecznymi. Umożliwi to objęcie nauczaniem języka rosyjskiego szerokich rzesz ludzi pracy.

Szerokie, powszechne popularyzowanie osiągnięć ZSRR, sukcesów jego pokojowej polityki, pomocy udzielanej Polsce w realizacji Planu 6-letniego wymaga opracowania długofalowego programu, wymaga głębokiego przestudiowania wielu zagadnień.

Dlatego też jako jedno z naczelnych zadań na rok bieżący TPPR stawia przed sobą zadanie powołania do życia i zorganizowania Instytutu Wiedzy o Związku Radzieckim. Instytut ten, skupiający najlepszych znawców zagadnień radzieckich, będzie placówką naukową, która umożliwi naszym naukowcom studia nad różnymi dziedzinami życia narodów ZSRR.

Instytut ten będzie centrum dokumentacji i informacji. Projektuje się utworzenie w jego ramach wydziału rusycystyki, wielkiej biblioteki dzieł w językach wszystkich narodów ZSRR, działu przekładów, działu wydawnictw naukowych oraz muzeum polsko - radzieckiego.

Ponadto Instytut gromadziłby wszystkie publikacje radzieckie *dotyczące Polski oraz polskie dotyczące* ZSRR. Utworzenie Instytutu Wiedzy o Związku Radzieckim stanie się niewątpliwie momentem przełomowym w całokształcie prac nad wzbogaceniem i pogłębieniem naszej znajomości życia narodów ZSRR. (v)

Czytelnicy odpowiadają na naszą ankietę jubileuszową

Nasza jubileuszowa ankieta dobiega końca.

A listy wciąż jeszcze nadchodzą. Ze wszystkich stron Polski, z Łodzi, z odległych miasteczek. I wciąż jeszcze większość z nich — to komplementy...

Dlatego też raz jeszcze ponawiamy swój apel: Piszcie do nas nie tylko o tym, co się Wam u nas podoba. Piszcie przede wszystkim o tym czego u nas nie ma, czego jest brak.

Powiedzcie nam, co zrobić, aby uczynić Waszą gazetę — a jest ona przecież Waszą — jeszcze bardziej ciekawą, wiecej żywą i interesującą.

Przypominamy pytania: a) co mi się w „Expressie" podoba?, b) co mi się w nim nie podoba?, i c) co należy w nim zmienić?

Czekamy na wasze wypowiedzi.

A tymczasem przystępujemy do druku pierwszych listów. Wybraliśmy na początek dwa: młodej, 16-letniej łodzianki i 50-letniego górnika.

„Czytając artykuł, zapraszający czytelników do wypowiedzenia swojego zdania o „Expressie", postanowiłam i ja coś napisać. Jestem stałą czytelniczką. Mam lat 16. Do szkoły nie chodzę, ponieważ cierpię na oczy.

Jakże ciężko jest siedzieć bezczynnie w domu, gdy Polska Ludowa czeka na czyn, na wkład mój położony w tym czy innym zakresie budowania nowej, jasnej, sprawiedliwej ojczyzny.

Z radością witam każdy „Express", gdyż znajduję w nim odbicie przemian, jakie zachodzą na każdym kroku życia kulturalnego i gospodarczego w naszym kraju.

W piśmie tym znajduję troskę o robotnika, tego który do niedawna jeszcze był wyzyskiwany przez kapitalistów, a dziś jest współgospodarzem budującej się Polski.

Do Ciebie „Expressie", piszemy o naszych sukcesach i bolączkach, pewni, że poprzesz nasze sprawy. Ty „Expressie" pomagałeś pokonywać trudności, jakie stawały na naszych drogach. Potępiałeś bumelantów, spekulantów i różnych wrogów Polski Ludowej.

Chciałabym czytać w waszym piśmie jeszcze więcej słów o pokoju, a jak najmniej o wojnie. Oby słowo wojna znikło z naszych ust. Ponadto chciałabym dowiedzieć się za pośrednictwem „Expressu" coś więcej o życiu młodzieży radzieckiej, o ich osiągnięciach w nauce i w pracy, co mnie szczególnie interesuje.

JADWIGA KATARZYŃSKA,
Łódź, Kilińskiego 4.

* * *

„Nie wiem właściwie jak zacząć ten list żeby podać właściwą odpowiedź na Waszą ankietę. Lecz jako *kilkuletni czytelnik Waszego pisma* czuję się zobowiązany moje dwa grosze do tego dorzucić.

Jestem czytelnikiem i innych pism, lecz najbardziej podoba mi się „Express". Lecz z mego punktu widzenia jest jeszcze jedno ale: „Express" daje nam za mało kultury i oświaty. Nie wiem, czy któryś z czytelników, nadsyłających odpowiedzi na ankietę poruszał już tę sprawę. Ja naturalnie nie mogłem się oprzeć, żeby skorzystać z ankiety i o tym napisać.

Projekt mój byłby taki: raz w tygodniu — może przy końcu — dawać dodatek literacko-naukowy. Mamy dziś tak dużo ludzi, którzy chcą pogłębić swoją wiedzę. A taki dodatek tygodniowy dużo by pomógł! Myślę, że więcej czytelników przyjmie taką innowację z entuzjazmem.

JAN SŁAWKA, górnik
Świętochłowice,
kolonia Karola Marksa 24.

Teatr Nowy w nowym gmachu

Od 8 bm. Państwowy Teatr Nowy rozpoczyna przedstawienia „Zwycięstwa" w nowym gmachu teatralnym przy ul. Więckowskiego 15.

Wszystkie bilety wykupione uprzednio są ważne i będą honorowane w nowym gmachu teatralnym. Początek przedstawień o godz. 19.

Szczyt roztargnienia... Zgubił pieniądze przeznaczone na wypłatę

Ob. Dobruchowska Genowefa, robotnica Państw. Fabryki Wyrobów Gumowych, przechodząc przez bramę domu, w którym mieszka, znalazła teczkę, zawierającą większą sumę pieniędzy i listy wypłat dla robotników ZOR-u.

Niedbały urzędnik może odebrać zgubę w Miejskim Ośrodku Informacji, przy ul. Piotrkowskiej 104a.

SCENA i ekran

„Pan Geldhab" w teatrze im. Stefana Jaracza

W końcu XVIII i z początkiem XIX wieku burżuazja w stosunku do szlachty była warstwą postępową. Ona zwaliła we Francji feudalizm, ona walczy ze skostniałym tradycjonalizmem. W zacofanej pod względem gospodarczym Polsce mieszczaństwo w okresie tym nie odgrywało żadnej wybitnej roli. Walczy ono raczej o zdobycie majątków niż o władzę, bogaci się i staje zalążkiem przyszłego kapitalizmu.

Takim też jest bohater sztuki, napisanej przez Al. Fredro, w roku 1818 „Pan Geldhab". Geldhab to pusty, próżny, głupi, chciwy i bezwzględny bęcwał. Napuszony snob, marzący o tym, ażeby dostać się dzięki małżeństwu swojej córki w „wyższe sfery".

Fredro spogląda na bogacenie się mieszczaństwa i jego obrastanie w pierze z pozycji szlachcica. Wielki komediopisarz chłoszcze biczem satyry parweniusza-mieszczanina Geldhaba, demaskuje z satysfakcją jego wady i ośmiesza go. Ale ponieważ Fredro umiał wiernie kopiować życie. Również i reprezentanci klasy szlacheckiej, jakich nam przedstawia, nie są jednostkami pozytywnymi. Bo jakie walory moralne reprezentuje łowca posagowy książe Radosław? Czy chytry Lisiewicz nie jest również kreaturą taką samą, jak Geldhab? A obaj oficerowie, major i rotmistrz Lubomir? I oni także nie są rycerzami bez skazy!

Reżyser „Pan Geldhab", Stanisław Łapiński, nie poszedł po linii wyszukiwania nowych ewenementów inscenizacyjnych. Nie przerabiano Fredry, nie zmieniano tekstu, a tylko (i słusznie!) uwypuklono pewne społeczne momenty, wzmocniono ostrze satyry tam, gdzie było potrzeba: i dlatego „Pan Geldhab" jest nową, dodatnią pozycją w artystycznym bilansie Teatru im. Stefana Jaracza.

W roli tytułowej — roli bardzo popisowej, roli z tradycją — wystąpił Stanisław Łapiński. W jego ujęciu Geldhab był postacią krwistą — był napuszonym głupcem, chciwcem, snobem i tchórzem. Słowem Łapiński uwypuklił doskonale te wszystkie rysy charakteru, jakimi obdarzył Fredro swojego bohatera. Gdyby tylko jeszcze więcej drapieżności w momentach, kiedy Geldhab mówi o pieniądzach!

Jak wyjętym ze starego albumu był Radosław w interpretacji Leona Łuszczewskiego. Książe — „pan całą gębą", salonowy cynik, pełen wdzięku nicpoń, uśmiechnięte moralne zero.

W trudnej i niewdzięcznej roli Flory wystąpiła Zofia Perczyńska. Dużo humoru wnosił do sztuki Ludwik Sempoliński jako Lisiewicz. Henryk Modrzewski grał Majora, Ryszard Barycz — Rotmistrza. Całość rozgrywała się na tle stylowych dekoracji Ewy Soboltowej i Józefa Rachwalskiego. M.

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

229)

— Proszę ciebie, ażeby o istnieniu tego skarbca nie dowiedział się nikt inny, rozumiesz? Nawet Paweł Falkenhorn!

— Nie ufasz mu? — Małgorzata spojrzała badawczo na Henryka.

— Owszem, ufam mu — odparł, unikając jej spojrzeń. — Paweł ma wiele, bardzo wiele zalet... Tylko... tylko... jest trochę chciwy na błyskotki... Nie mów mu lepiej nic o moich skarbach... A przede wszystkim o brylantach Krzysztofa...

— Dobrze — rzekła po chwili namysłu. — Oto moja ręka, że sprawa ta zostanie tylko między nami: cokolwiek by się stało.

— Wierzę ci, Małgorzato.

Podali sobie ręce. Nie mieli już zbyt wiele czasu, więc Karwitz zaczął się streszczać.

— Ja wiem, że załatwienie mojej sprawy kosztować będzie grube tysiące. Na ten cel zużyj przede wszystkim walutę niemiecką i ewentualnie papierowe dolary. Gdyby trzeba było jakiejś wysoko postawionej osobistości wsunąć do ręki coś bardziej efektownego, bierz co trzeba z biżuterii mojej matki. Natomiast staraj się nie naruszyć kolekcji Krzysztofa. Te brylanty stanowiły zawsze żelazny fundusz rodu Karwitzów, a intuicja mówi mi, że jeśli je ocalę, chociaż bym nawet stracił wszystko, po wojnie dorobię się dzięki nim nowej fortuny!

— Dobrze! — zgodziła się Małgorzata. — Brylanty Krzysztofa będą stanowiły w dalszym ciągu twój żelazny fundusz. A teraz proszę cię, żebyś był dobrej myśli... I wierz mi, że poruszę niebo i ziemię, żeby wydostać cię stąd!

Jakoż i dotrzymała słowa.

Już nazajutrz, zaopatrzona w odpowiednie plenipotencje, udała się do pałacu Karwitzów. Od portiera wzięła klucze i samotnie weszła do środka.

Niezamieszkany pałac robił przygnębiające wrażenie. Małgorzata wędrowała jak cień po ogromnych salonach, aż wreszcie weszła do pokoju Karwiczowej.

Spojrzały na nią z portretu czarne oczy pięknej amazonki — kapłanki tego pustkowia. Pachniało kurzem, dawno zwiędłymi kwiatami i zwietrzałymi już zupełnie perfumami.

Małgorzata Brink przez chwilę spoglądała na portret Heleny z Księżoporskich Karwiczowej.

— Nie lubiałaś mnie! A jednak, gdybyś przeczuła, że w chwili, kiedy wszyscy opuścili Henryka, ja jedna wiernie stanęłam u jego boku, może stałabym ci się bliższą — zadumała się, a potem podeszła do nocnego stolika i zaczęła szukać skrytki, w której znajdowały się kluczyki od sejfu...

Wyszła z pałacu po godzinie: a torebka jej była ciężka, jak gdyby napęczniała...

Nazajutrz wróciła znowu, a wezwawszy portiera i szofera, kazała im zdjąć ze ścian parę cennych obrazów, wyjąć je z ram i starannie zapakować.

Obrazów tych było pięć — wszystkie zaś one posiadały wysoką bardzo wartość artystyczną.

— Musimy zapakować jeszcze jeden! — zastanowiła się głośno kuzynka Heinricha Karwitza.

— Może ten? — wskazał portier na piękny obraz Watteau.

Panna Brink spojrzała na rokokowego kawalera, zabawiającego huśtającą się damę i powiedziała szybko:

— Nie, nie! Ten zostawcie! Spakujcie raczej tamten... — wskazała palcem na wielkie płótno Malczewskiego.

Obrazy zostały wyniesione na dół i załadowane do samochodu. Cienie, które snuły się po pokojach, znikły. I znowu w wielkim pałacu Karwitzów zapanowała cisza. I tak, jak przed tym, w pokoju, w którym umarła Helena Karwitzowa, ciemnymi oczyma spoglądała w pustkę wieczoru amazonka ze starego portretu...

ROZDZIAŁ XIV.

TAJEMNICA SREBRNEJ SZKATUŁKI

W jednym z monumentalnych gmachów Berlina, gdzie zbiegały się wszystkie nitki rozgałęzionego po całym świecie niemieckiego wywiadu, dzwoniły dzwonki telefonów, stukały maszyny do pisania. I miarowo stukały buty oficerów, przemierzających z teczkami pod pachą, długie korytarze.

(D. c. n.)

NA INNYM EKRANIE

Mądrej głowie...

Historia w III odsłonach

Osoby: Żona — ekspedientka sklepowa,
Mąż — robotnik
Nieróbska — nieróbska

SCENA I

ŻONA: Kiedy ty nareszcie kupisz sobie buty. Uzbierałeś pieniądze, a teraz czekasz nie wiadomo na co.

MĄŻ: Nie bądź taka ważna, bo sama od trzech miesięcy obiecujesz nowe ubranko dla Jasia. Obiecanki cacanki. Dzieciak dalej chodzi w zniszczonym ubraniu.

ŻONA: Dobrze ci mówić. Kiedy mam kupić? W przerwie obiadowej wszystko zamknięte. Wieczorem znów, kiedy wychodzę ze sklepu, już za późno, bo sklepy przemysłowe też zamykają o 19-ej...

MĄŻ: To poproś Nieróbską, żeby załatwiła. Ona ma dużo czasu. Zresztą rób co chcesz, byleby chłopaka ubrać. Nie mogę już patrzeć, jak on chodzi...

SCENA II

NIERÓBSKA (wchodzi): Uff, ale się dziś nabiegałam. Cały dzień chodziłam, bo wie pani, do Centrali Tekstylnej przyszły śliczne kretony, w PDT są pończochy dziecinne, na Południowej kupiłam parę metrów podszewki, a bielizna... Nie ma pani pojęcia, jaka ładna bielizna jest w Domu Kobiety.

ŻONA: Tak, tak. Uhmm. Tak.

NIERÓBSKA: Co pani taka milcząca. Mąż niedobry? Ma pani kłopot? — zaciekawiona brakiem odpowiedzi. — A gdzie pani mąż, nie ma go w domu?

ŻONA (przezwyciężając niechęć do Nieróbskiej): Właśnie. Już tak późno, a nie ma go. Wcale jeszcze nie wrócił z fabryki, choć pracuje dziś na ranną zmianę. Nie wiem co się stało.

SCENA III

MĄŻ (wpada zadyszany): Załatwiłem!

ŻONA: Co załatwiłeś? Gdzie ty chodzisz? Tak się martwiłam...

MĄŻ: Byłem w redakcji „Expressu". Prosiłem, żeby napisali. Wiesz, o tych przerwach obiadowych w sklepach. Przecież nasz chłopak nie może chodzić wiecznie w zniszczonym ubraniu, tylko dlatego, że wszystkie sklepy łódzkie mają o jednej i tej samej porze przerwę obiadową. Nieróbskiej wszystko jedno, ale nam, ludziom pracy utrudnia to załatwienie zakupów. Niech w każdej branży przesuną godziny obiadowe dla części sklepów na godzinę wcześniejszą tak, aby były otwarte, gdy inne sklepy mają przerwę. Taka zmiana nikogo nie skrzywdzi, nie jest trudna, a ludziom bardzo ułatwi życie.

ŻONA: No i co?

MĄŻ: Powiedzieli, że napiszą...

(bas)

W odpowiedzi

na listy Czytelników

UDZIELONO UPOMNIENIA

W związku ze skargą naszej Czytelniczki której odmówiono sprzedaży chleba z wystawy — Dyrekcja MHD donosi, że po przeprowadzonym dochodzeniu stwierdzono winę sprzedawczyni. Dyrekcja MHD udzieliła jej za to upomnienia.

W sprawie szynek konserwowych — zarzuty okazały się niesłuszne, Nie sprzedawano dnia tego szynek, gdyż po otwarciu puszek ustalono, że szynki są zepsute.

ULICA TATRZAŃSKA OTRZYMA ŻUŻEL

Prezydium Rady Narodowej zawiadamia naszych Czytelników — mieszkańców ul. Tatrzańskiej, że wysypanie żużlem chodników na odcinku od zakończenia bruku do końca ulicy — nastąpi w roku bieżącym.

Pozostaje jeszcze prośba w sprawie światła. Oczekujemy wyjaśnienia od ZEOŁ.

Akcja siewna

i spółdzielczość produkcyjna tematem sesji WRN

W dniach 20 i 21 bm. odbędzie się IV sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi. Początek sesji o godzinie 10.30.

Na sesji powoła się do życia Komisję Porządku Publicznego, oraz ustali plan pracy WRN na rok 1951.

W drugim dniu radni przeprowadzą analizę pracy Prezydium WRN na odcinku spółdzielczości produkcyjnej oraz omówią przygotowania do wiosennej akcii siewnej.

Przejazd wolny!...

Walkę o „zieloną drogę"

prowadzą kolejarze trzech dyrekcji

Dzięki współzawodnictwu uzyskano znaczne usprawnienie ruchu i lepsze wykorzystanie parowozów

— Czy wiecie, co to jest „zielona droga"?...

— Nie. To nie ma nic wspólnego ze szmuglem granicznym.

„Zielona droga" oznacza po prostu w języku kolejarskim wolny przejazd dla pociągu, sygnalizowany zielonym światłem na semaforze. Podobną sygnalizację mamy dziś w ruchu ulicznym; na przykład w Łodzi na skrzyżowaniach: Piotrkowska - Daszyńskiego i Piotrkowska - Narutowicza.

Ileż to razy złościliśmy się, gdy zamknięty w swej wiszącej budce milicjant zbyt długo kazał nam czekać na „zieloną drogę". Znacznie poważniejszy powód do zniecierpliwienia mają w takim wypadku kolejarze, dla których brak wolnego przejazdu jest często zapowiedzią opóźnień i zatorów w ruchu pociągów.

„Zielona droga" w kolejnictwie to synonim sprawnej, szybkiej i punktualnej komunikacji.

Przed paru miesiącami drużyny parowozowe w Piotrkowie Trybunalskim zainicjowały nową formę współzawodnictwa pracy, rzucając hasło walki o „zieloną drogę" i poprawę obrotu parowozów dla wszystkich pociągów na linii Warszawa — Łazy — Katowice.

Apel ten podjęły służby: ruchu, mechaniczna, drogowa i elektrotechniczna z terenu trzech DOKP — Warszawa, Katowice i Łódź.

Ostatnio międzydyrekcyjna komisja arbitrażowa dokonała podsumowania wyników tego współzawodnictwa za okres pierwszych dwu miesięcy jego trwania, to znaczy za listopad i grudzień ub. r.

Jak się okazało przodujące miejsce zajęła DOKP Warszawa, dyrekcja łódzka znalazła się na drugim miejscu, zaś najsłabsze stosunkowo rezultaty osiągnęła w tym okresie DOKP Katowice.

Co stanowiło zasadnicze kryterium przy ustalaniu wyników omawianego współzawodnictwa?

Wzięto tu pod uwagę przede wszystkim t. zw. odzysk parowozów, to jest ilość lokomotyw, których dzięki lepszej pracy i współdziałaniu poszczególnych służb nie trzeba było dodatkowo uruchamiać dla obsługi objętej współzawodnictwem trasy.

DOKP Warszawa „odzyskała" 54, a DOKP Łódź 24 parowozy. Katowice niestety nie mogą się poszczycić żadną poprawą w obrocie parowozów.

Dwumiesięczna walka o „zieloną drogę" dała więc łączny odzysk 78 lokomotyw, z czym wiążą się poważne oszczędności dla gospodarki narodowej, zwłaszcza jeśli chodzi o zużycie węgla.

Interesuje nas ze zrozumiałych względów, dlaczego dyrekcja łódzka pozwoliła się ubiec warszawskiej?

Mamy przecież pośród kolejarzy zatrudnionych na terenie naszej DOKP, tak wybitnych przodowników, jak Stefan Ptak — piotrkowski maszynista, kóry przejechał już bez płókania kotła 170 tys. kilometrów, a obiecuje „dociągnąć" do 200 tys. kilometrów. Za przykładem ob. Ptaka poszło wielu innych maszynistów, wśród których na specjalne wyróżnienie zasługuje ZMP-owiec Dawidowicz.

Kolejarze z Piotrkowa mogą się także poszczycić wspaniałym rekordem w dziedzinie remontów parowozów: dokonali oni dnia 25 stycznia b. r. naprawy rewizyjnej parowozu Ty-45 w czasie 8 godzin przy 14-stopniowym mrozie!

A jednak zarówno te jak i inne sukcesy nie wyrównują braków w pracy łódzkiej DOKP, przez co pozostaje ona w tyle za dyrekcją warszawską.

Po pierwsze — dyscyplina pracy coś szwankuje.

Oto jaskrawe przykłady:

Ob. Tarnowski — pomocnik maszynisty w Piotrkowie, nie stawił się bez usprawiedliwienia na służbę w dniach 12 i 14 ub. m., tak samo jego kolega ob. Majchrzak opuścił pracę dnia 15 ub. m. chociaż miał uprzednio 42 godziny wypoczynku. Ob. ob. Senderecki, M. Miller i K. Miller — piotrkowscy maszyniści stanowczo za często zaglądają do kieliszka.

Tego rodzaju fakty bezwzględnie muszą odbić się w ujemny sposób na wynikach współzawodnictwa.

Dziwi nas także, dlaczego drużyny parowozowe: Ty 45-34 i Ty 45-327 z Piotrkowa nie chcą stosować do mycia kotłów mieszanki chemicznej „sodafos"? Poco ten konserwatyzm, skoro doświadczenie dowiodło, że płókanie kotła mieszanką „sodafos" umożliwia znaczne przedłużenie przebiegu parowozu.

Nie wątpimy, że kolejarze łódzkiej DOKP, biorący udział we współzawodnictwie o „zieloną drogę", dołożą wszelkich starań, aby usunąć braki i niedociągnięcia w swej pracy, że w szlachetnej rywalizacji z warszawskimi i katowickimi kolegami potrafią odnieść nie jedno jeszcze zwycięstwo.

(es)

Pracują dla Nowej Huty



Młodzieżowa brygada ZMP-owca Henryka Kowola (pierwszy z lewej) z huty „Kościuszko", w odpowiedzi na apel młodzieżowego przodownika pracy z Nowej Huty, murarza Ożańskiego, zadeklarowała wykonanie trzech szybkościowych wytopów w celu przyspieszenia dostawy stali dla Nowej Huty. Zobowiązanie wykonano na 50 dni przed terminem.

Ktoś usnął przy biurku...

W niektórych internatach

brak jest całkowicie opieki nad młodzieżą. — Pierwsze wyniki przeprowadzanej przez DOSZ kontroli

Przy wielu łódzkich szkołach zawodowych istnieją internaty i bursy. Dla młodzieży, która ukończyła już szkoły i znalazła zatrudnienie w Łodzi, zorganizowano t. zw. „Domy Młodego Robotnika".

Podczas kontroli owych domów i internatów, przeprowadzanej obecnie przez DOSZ, ujawniono wiele faktów, które świadczą o braku należytej opieki nad zamieszkującą w nich młodzieżą.

Na ogół coprawda stan higieniczny i sanitarny pomieszczeń przedstawia się zadawalająco.

Tak jest na przykład w internacie Ośrodka Szkolenia Zawodowego przy ulicy Kilińskiego 24. Mieszka tu 61 uczniów. Posiadają oni własny samorząd, który przejawia ożywioną działalność, Rada Ośrodka współpracuje z miejscową organizacją partyjną.

Podobnie w Liceum Planowania i Statystyki samorząd uczniowski kieruje życiem całego internatu. Praca wychowawcza postawiona jest na odpowiednim poziomie. Hasłem, które uczniowie realizują z pomocą wychowawców, jest: „Mieszkańcy internatu bez ocen niedostatecznych".

Natomiast już w internacie Liceum Techniki Dentystycznej jest nieco gorzej. Coprawda, mimo złych warunków lokalowych, higiena nie pozostawia nic do życzenia. Kierownictwo jednak nie potrafiło zorganizować należycie pracy wychowawczej.

Są jednak internaty, w których panują warunki wprost niemożliwe. Na przykład w prywatnym gimnazjum krawieckim przy ulicy Lokatorskiej 12 brak jest wszelkiego planu wychowawczego. Kierownictwo internatu ogranicza jak może działalność koła ZMP, które pracuje dlatego bardzo słabo.

W internacie przy Liceum Przemysłu Mięsnego urządzenie wodociągowe jest nieczynne. W związku z tym w internacie panuje brud. Bielizna i pościel uczniów są również nie pierwszej czystości. Brak jest należytej opieki lekarskiej nad młodzieżą.

Internat podlega Centralnemu Zarządowi Przemysłu Mięsnego, do którego już wielokrotnie zwracano się o zaradzenie panującemu w lokalu niechlujstwu i bałaganowi, jednak — jak dotąd — bez skutku.

W internacie Gimnazjum Mechanicznego przy ulicy Wodnej jedzenie jest bardzo złe, mimo iż młodzież płaci za swe utrzymanie. Wszędzie panuje brud i niechlujstwo. Listy młodzieży do rodziców „cenzuruje" jeden z wychowawców.

DOSZ prowadząc szczegółową kontrolę wszystkich internatów, usuwa istniejące mankamenty. Coprawda nie należy to do jej obowiązków. Winny to zrobić opiekujące się poszczególnymi internatami Centralne Zarządy i zakłady pracy, ale te — jak dotąd — śpią...

(u)

Z obrad działaczy świetlicowych

Upowszechnić kulturę muzyczną

wśród najszerszych mas pracujących

W ubiegłą niedzielę odbył się w świetlicy ZPB im. J. Marchlewskiego w Łodzi I krajowy zjazd instruktorów muzycznych świetlic włókienniczych.

Zjazd miał charakter roboczy, jednakże obecni byli na nim rówież reprezentanci świata muzycznego z prorektorem Wyższej Szkoły Muzycznej, M. Drobnerem, profesorem Kiesewetterem, oraz dyrektorem średniej Szkoły Muzycznej Lasockim na czele.

Referaty o realiźmie socjalistycznym w muzyce, o metodzie prowadzenia świetlicowych zespołów muzycznych i o zagadnieniu repertuaru oraz kolportażu w realizacji planu upowszechnienia kultury muzycznej wśród mas pracujących — wygłosili — mgr. M. Drobner, przedstawiciel CRZZ ob. Gąsiorowicz oraz ob. Kozłowski.

W ramach zjazdu odbył się przegląd dorobku świetlicowego Związku Zawodowego Włókniarzy w dziedzinie pracy zespołów muzycznych i śpiewaczych. Zorganizowano także lokalną wystawę, obrazującą dotychczasowe osiągięcia w dziale wydawnictw muzycznych od chwili powstania Polski Ludowej.

Zebrani wykazali w dyskusji duże zrozumienie ciążącego na nich obowiązku. Zdają sobie doskonale sprawę, że winni tworzyć mocny ideologicznie aktyw pracy kulturalnej na terenie świetlic i że należy dążyć do podniesienia poziomu artystycznego poszczególnych zespołów.

Zakończono Zjazd rezolucją, potępiającą ostatnie faszystowskie posunięcia rządu francuskiego.

A.

Węgiel z wozów

kupujemy dziś w 15 punktach sprzedaży

Dzisiaj odbywa się sprzedaż węgla z wozów w następujących punktach miasta:

Od godz. 9-tej Limanowskiego róg Antoniego, Strykowska przy blokach, Przyrodnicza róg Hortensji, Wojska Polskiego róg Produkcyjnej, Lutomierska róg Wróblej, Tokarzewskiego róg Reymonta, Pocztowa róg Zgierskiej, Karolewska róg Wileńskiej, Różana róg Kątnej, Porzeczkowa róg Kryzysowej.

Od godz. 15-tej Lubelska róg Nowozarzewskiej, Mochnackiego róg Rzgowskiej, Starorudzka róg Demokratycznej, Magnesowa róg Franciszkańskiej i Gazdy róg Telefonicznej.

Jawne sędziowanie po raz pierwszy w Mediolanie na mistrzostwach Europy



W Paryżu zakończyły się obrady komitetu wykonawczego Międzynarodowego Związku Bokserskiego (AIBA), na których omówiono przygotowania do bokserskich mistrzostw Europy (Mediolan 14 — 19 maja b. r.)

W myśl postanowień Komitetu Wykonawczego AIBA na tegorocznych mistrzostwach Europy wprowadzone będzie po raz pierwszy jawne sędziowanie. Turniej odbędzie się w 10-ciu kategoriach, przy czym ilość rezerwowych ograniczono dla każdej drużyny do 6-ciu zawodników.

Turniej siatkówki kół sportowych „Ogniwa" zakończony

Trwający od szeregu dni turniej siatkówki męskiej i żeńskiej drużyn kół sportowych łódzkiego Ogniwa dobiegł końca.



W turnieju uczestniczyły 32 drużyny, a w tej liczbie 6 zespołów żeńskich. W siatkówce męskiej pierwsze miejsce zajęła drużyna SKS przy Gimn. Handlu Zagranicznego, 2) Koło 147 Dom Dziecka, 3) Koło 134 Straż Pożarna, 4) Koło 139 Film Polski.

W siatkówce kobiecej zwycięsko wyszła drużyna SKS Lic. Pedagogicznego 2) XI Gimn. 3) Koło 131 Prez. Rady Narodowej. Ogółem w rozgrywkach wzięło udział 176 zawodników i zawodniczek, co zostało im zaliczone jako próba na SPO.

Turniej koszykówki męskiej, tenisa stołowego i szachowy dla kół sportowych Ogniwa jeszcze trwa.

TEATRY

Nowy — „ZWYCIĘSTWO" — godzina 19.

Im. Stefana Jaracza — nieczynny.

Powszechny — „WCZORAJ I PRZEDWCZORAJ" — godz. 19.15.

Osa — „ZŁOTE NIEDOLE" — godz. 19.30.

Lutnia — „SWOBODNY WIATR" godz. 19.15.

Pinokio — „PRZYGODA MISIA ŁAZĘGI" — godz. 17.

KINA

ADRIA — Nikt nic nie wie — 16, 18, 20.

BAJKA — nieczynne

BAŁTYK — Pierwszy start — godz. 15.30, 18, 20.30.

GDYNIA — Program aktualności — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL — kino nieczynne.

MUZA — Wyspa szczęścia — 18, 20.

POLONIA — Pierwszy start — 16, 18.30, 21.

PRZEDWIOŚNIE — Powrót Lassie 18, 20.

REKORD — Sępy — 18, 20.

ROBOTNIK — Śpiewak nieznany — 18, 20.

ROMA — Śmiali ludzie — 18, 20.

STYLOWY — Tchórz — 18, 20.

ŚWIT — Pustelnia Parmeńska — II seria — 18, 20.

TATRY — Hrabia Monte Christo I seria — 16, 18, 20.

WISŁA — Rada bogów — 16, 18.30, 21.

WŁÓKNIARZ — Kobieta wyrusza w drogę — 16.30, 18.30, 20.30.

WOLNOŚĆ — Rada bogów — 15, 17.30, 20.

ZACHĘTA — Niebo czy piekło — 18, 20.

Któż im dorówna!

Siedem pierwszych miejsc

w jeździe szybkiej zajęli radzieccy łyżwiarze w Poiana-Stalin

Rozgrywane obecnie w Poiana-Stalin zimowe mistrzostwa akademickie świata dały łyżwiarzom radzieckim okazję do wykazania raz jeszcze swej wysokiej klasy.

W jeździe szybkiej zarówno w biegach żeńskich jak i męskich łyżwiarze radzieccy dowiedli, że są bezkonkurencyjni i odnieśli bezapelacyjne zwycięstwa. W każdej z czterech rozegranych konkurencji reprezentanci ZSRR zajęli siedem pierwszych miejsc.



M. Donczenko.

Bieg kobiet na 500 m wygrała N. Donczenko, studentka Instytutu Pedagogicznego w Gorkim, która ma już za sobą ustanowione w tegorocznym sezonie nowe rekordy ZSRR juniorek w biegach na 500 i 1500 m.

Donczenko w biegu tym uzyskała wspaniały czas poniżej 50 sekund — 49,9. Drugie miejsce zajęła Bogdanowa 50,1, a trzecie Awdotina 50,2. Właściwie walka toczyła się wyłącznie między zawodniczkami radzieckimi, gdyż w liczbie 9 startujących było 7 łyżwiarek radzieckich.



Grupa zagranicznych zawodników przed otwarciem IX akademickich mistrzostw świata w Poiana.

W biegu na 1500 m kobiet zwyciężyła Mieńszowa w czasie 2.44,7 przed Awdotiną 2.45, i Bogdanową 2.49.

W biegu 500 m. dla mężczyzn dwaj zawodnicy radzieccy Siergiejew i Griszyn jednocześnie wpadli na metę w 42,9. Trzecie miejsce zajął Pawłow 44,4.

3000 m dla mężczyzn wygrał Gołowczenko 4.59,7 przed Pawłowem 5.03 i Berezinem (wszyscy ZSRR). Bieg ten był wyjątkowo licznie obsadzony, startowało 18 łyżwiarzy.

Dalsze wyniki mistrzostw
Dziedzic drugi w slalomie

W szóstym dniu akademickich zimowych mistrzostw świata rozegrano slalom do kombinacji w konkurencji mężczyzn i kobiet. Trudna trasa spowodowała liczne upadki. Najlepszy czas i zwycięstwo uzyskał Rumun **Bara 1:37,4.** Drugim był **Dziedzic (Polska) — 1:39,6.** Piąte miejsce zajął **Roj — 1:45,1**, szóste Popieluch — 1:44,0, dziewiąte **Marusarz**, dziesiąte — **Samek Gąsienica.**

Wyniki te są wynikami nieoficjalnymi. Należy jednak sądzić, że Dziedzic po zwycięstwie w biegu zjazdowym i po zajęciu drugiego miejsca w slalomie zdobędzie mistrzowski tytuł.

W slalomie kobiet z zawodniczek Polski najlepiej pojechała **Kodelska.** Grocholska przy drugim zjeździe miała upadki, co znacznie pogorszyło jej wynik.

W slalomie zwyciężyła **Mozerowa** (CSR) — 1:48,3. Czwarte miejsce zajęła **Kodelska** — 2:11,5, piąte **Kowalska** — 2:14,6, siódme **Grocholska** — 2:21,9.

W biegu, w konkurencji kobiet na dystansie 8 km. kolejny sukces odniosły zawodniczki radzieckie, zajmując 6 pierwszych miejsc. Zwyciężyła Tołmaczewa w czasie 40:29.



Hallo! tu koło sportowe

Koło nr 136 Ogniwa przy Narodowym Banku Polskim zorganizowało w świetlicy NBP (ul. Wierzbowa 40) indywidualne mistrzostwa tenisa stołowego.



Dwudniowe rozgrywki wykazały niezłe zaawansowanie uczestników. Udział w turnieju wzięło 21 zawodników i zawodniczek. Mistrzostwo w grupie seniorów zdobył Stera A., zwyciężając w finale Kosińskiego 3:0 (21:19, 21:16, 21:12). Było to najładniejsze spotkanie turnieju. Stera jest graczem lepszym technicznie i bardziej opanowanym. Trzecim był Mutz a czwartym Kołło.

W grze podwójnej zwyciężyła para Stera A. — Stera S., bijąc w finale parę Mutz — Kołło. W grupie młodzików najlepszym okazał się Stera S. przed Wojańskim i Augustyniakiem. Wśród dziewcząt zwyciężyła Kowalczyk Alina, która w finale pokonała łatwo Szanecką Marię 2:0. Rozgrywkom przypatrywała się dość licznie zgromadzona publiczność.

Korespondent „Expressu Il."
MARIAN KOSIŃSKI.

Wybrali najlepszych

Kadrę pięściarską

ustalono w Łodzi na dwa miesiące

Kapitanat ŁOZB ustalił reprezentacyjną kadrą pięściarską wojewódzką na okres 2-miesięczny: luty i marzec. Na liście znaleźli się następujący pięściarze.



Waga musza: Anielak, Różycki (obaj ŁKS Włókniarz), Stroński (Ogniwo Łódź).

Waga kogucia: Szaliński (ŁKS Włókniarz), Stanikowski (GWKS Ł.), Minkuszek (Spójnia Kutno).

Waga piórkowa: Matecki (ŁKS Włókniarz), Wojtasiński (Stal Piotrków), Adamus (Unia Radomsko).

Waga lekka: Kaczmarek (Ogniwo Łódź), Olczyk (ŁKS Włók.), Matuszewski (Spójnia Tom.).

Waga lekko-półśrednia: Marcinkowski i Jędrzejczyk (ŁKS Wł.), Kozerawski (Spójnia Tom.).

Waga półśrednia: Nagajski (ŁKS Wł.), Pawłowski (Stal Żychlin), Haze (Unia Radomsko).

Waga lekko-średnia: Trzęsowski (ŁKS Wł.), Pietrasik (Spójnia Tom.), Ratyński (Bawełna).

Waga średnia: Olejnik (ŁKS Wł.), Skalski (GWKS Ł.) i Nowak (Ogniwo Ł.).

Waga półciężka: Ambroziak (Stal Żychlin), Albrecht (Spójnia Tom.), Tomczak (GWKS Ł.).

Waga ciężka: Jaskóła (ŁKS Wł.), Gampe (Ogniwo Ł.) i Ciechowski (OWKS Ł.).

Lista kadrowiczów nie jest stała i może ulec zmianie w zależności od formy oraz sportowego i moralnego prowadzenia się zawodników.

CWKS i Kolejarz zwyciężają na Torkacie

W drugim dniu hokejowych mistrzostw zrzeszeń sportowych rozegrano w godzinach przedpołudniowych dwa spotkania. W pierwszym CWKS pokonał Gwardię 5:0 (1:0, 2:0, 2:0). CWKS po słabej stosunkowo grze w pierwszej tercji, w następnych dwóch miał wyraźną przewagę. Wyróżnili się: **Palus, Świcarz, Bromowicz i Więcek.** Zdobywcami bramek byli: **Palus — 2, Świcarz, Więcek i Głowacki po 1.**

W drugim spotkaniu Kolejarz pokonał AZS 11:4 (7:1, 2:1, 2:2). Mecz ten rozegrano w bardzo trudnych warunkach na skutek złego stanu lodu.

Zespół AZS zagrał bardzo ambitnie, stając się chwilami równorzędnym przeciwnikiem. Bramki dla Kolejarza zdobyli: **Dybowski — 3, Brzeski, Osmański i Rypyść po 2, Polak i Kwaśniewski po 1. Dla AZS: Dybowski 2, Zdorkiewicz i Chojnacki po 1.**

Dwa mecze koszykówki ligowej rozegra ŁKS Włókniarz

W niedzielę, 11 bm. w sali MDK w Łodzi zostaną rozegrane dwa mecze koszykówki o mistrzostwo I Ligi, pomiędzy drużynami ŁKS „Włókniarz" i ZS „Gwardia" (Kraków). Mecz drużyn żeńskich odbędzie się o godz. 15, natomiast drużyn męskich o godz. 17 min. 30.

Pragnąc udostępnić publiczności obejrzenie tych b. ciekawych zawodów i uniknąć natłoku przy kasie MDK. uruchomiono przedsprzedaż biletów w sekretariacie ŁKS „Włókniarz" przy ul. Piotrkowskiej 272-a II piętro od czwartku, dnia 8 bm.



Stylizowany walc — jeden z punktów programu rewii lodowej odbytej w Warszawie.

Szermierze, kolarze, strzelcy obradują w Łodzi w niedzielę

W niedzielę dn. 11 bm. odbędą się w Łodzi walne zebrania trzech okręgowych związków sportowych, na których podjęte będą decyzje o ich rozwiązaniu i przejściu jako sekcji do Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej.

Zebrania zwołują związki: szermierczy, kolarski i strzelectwa sportowego.

Walka trwa w łódzkiej klasie B o tytuł mistrza w boksie



W łódzkiej klasie B odbyły się w ub. niedzielę w boksie dalsze spotkania o drużynowe mistrzostwo okręgu łódzkiego. Mecze te dały następujące wyniki:

Unia (Radomsko) — Gwardia (Piotrków) 15:5, Spójnia (Kutno) — Stal (Kutno) 13:7, Unia (Sieradz) — Naprzód (Ruda Pab.) 20:0 walkower z powodu zdekompletowania drużyny (dwóch zawodników lekarz nie dopuścił). W towarzyskim spotkaniu zwyciężyła Unia 11:5.

Stal (Piotrków) — Stal (Łódź) 12:6, Włókniarz (Ozorków) — Kolejarz (Kutno) 15:5 i Gwardia (Łódź) — GWKS (Sieradz) 0:20 wskutek odwołania zawodów przez Gwardię.

W niedzielę, 11 bm. odbędą się dalsze cztery spotkania: Kolejarz (Kutno) — Spójnia (Kutno), Naprzód (Ruda) — Gwardia (Łódź), GWKS (Łódź) — GWKS (Sieradz), Stal (Piotrków) — Unia (Radomsko).

Poza tym w niedzielę o mistrzostwo klasy A walczyć będą Bawełna — Spójnia (Tomaszów). Mecz ten odbędzie się w sali Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej 18.

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47 — Ogłoszenia Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4.50 zł. przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660, wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-2-12863